Smutna księżniczka

W wielkim zamku mieszkali król, królowa i ich piękna córka, księżniczka o imieniu Klawina. Księżniczce żyło się bardzo wygodnie. Miała dużą komnatę pełną zabawek oraz ogromny ogród, w którym mogła biegać do woli. Służba spełniała jej zachcianki, krawcy szyli dla niej piękne stroje, a kucharze przygotowywali najróżniejsze smakołyki. Mimo to Klawina nie czuła się szczęśliwa. Powodem smutku księżniczki nie była ani choroba, ani zaklęcie złej wróżki. Co gorsza, nikt nie wiedział, dlaczego na jej twarzy tak trudno było dostrzec uśmiech.

Król i królowa wzywali różnych medyków, pieśniarzy i kuglarzy, ale nic nie przynosiło rezultatu. Nawet królewski błazen, który potrafił rozbawić cały dwór, nie wiedział, jak rozweselić dziewczynkę.

Mijały lata, a księżniczka wciąż była smutna. Nie wiedząc, jak pomóc córce, smutni stali się również król i królowa. Widząc zatroskanych władców, zaczęli smucić się także ich poddani. Cały zamek powoli stawał się ponurym miejscem. Zaczęto nawet opowiadać o nim straszne historie. Ludzie bali się tam przychodzić, omijali zamek z daleka i innym również odradzali wizyty w tym miejscu.

Nie wiadomo, jak zakończyłaby się ta bajka, gdyby nie pewne wydarzenie.

Pewnego dnia król zamówił dla księżniczki nowe trzewiki. Stare były już za małe, polecił więc posłać po najlepszego szewca w okolicy. Szewc przybył do zamku, zdjął miarę ze stóp księżniczki i zabrał się do pracy.

Gdy buciki były gotowe, chciał osobiście zanieść je do zamku, lecz niespodziewanie ciężko zachorował. Nie mógł więc tego uczynić. Poprosił swojego syna o imieniu Bonito, aby dostarczył trzewiki i odebrał zapłatę.

Chłopiec początkowo nie chciał się zgodzić. Słyszał wiele strasznych historii o ponurym zamku. Był jeszcze mały i obawiał się, że może spotkać go tam coś złego. Ojciec jednak nalegał, ponieważ bardzo potrzebował pieniędzy na lekarstwa.

Bonito, mimo strachu, wiedział, że musi pomóc ojcu. Wziął więc pięknie zapakowane trzewiki i ruszył w drogę do zamku.

Gdy dotarł na miejsce, przywitało go chłodne spojrzenie króla. Władca obejrzał dzieło szewca, a następnie rozkazał przywołać księżniczkę, aby mogła przymierzyć nowe buciki.

Klawina pojawiła się w komnacie ze spuszczoną głową. Nawet nie zwróciła uwagi na stojącego przed królem syna szewca.

Inaczej było w przypadku Bonito. Chłopiec nigdy wcześniej nie widział księżniczki. Wydała mu się niezwykle piękna, nawet pomimo smutku, który niezmiennie gościł na jej twarzy.

Klawina próbowała założyć trzewiki, ale buciki nie chciały wejść na jej stopy. Rozzłościło to i tak już posępnego króla. Zaczął krzyczeć na chłopca i zagroził, że jeśli trzewiki nie będą pasowały, nie zapłaci za pracę szewca.

Bonito podszedł więc do Klawiny i uklęknął przy jej stopach, aby pomóc jej założyć buciki.

Dopiero wtedy księżniczka zauważyła chłopca.

Spojrzała na niego, a na jej twarzy niespodziewanie pojawił się szeroki uśmiech.

Wszyscy zamarli ze zdziwienia.

Król i królowa patrzyli na córkę, nie mogąc uwierzyć własnym oczom. Po raz pierwszy od bardzo dawna Klawina naprawdę się uśmiechała.

Nikt nawet nie zwrócił uwagi na to, że Bonito bez większego trudu założył trzewiki na stopy dziewczynki.

Uradowany król natychmiast rozkazał urządzić wielki bal dla całego dworu. Była to także doskonała okazja, aby wypróbować nowe buciki.

Podczas balu Klawina, szeroko uśmiechnięta, wesoło kręciła się w kółko i zgrabnie przebierała nogami. Był to najlepszy dowód na to, że trzewiki zostały wykonane bardzo dobrze.

Król kazał wypłacić należność i odesłać chłopca do domu.

Jednak gdy tylko Bonito opuścił komnatę, uśmiech z twarzy księżniczki nagle zniknął. Dziewczynka znów posmutniała. Zaczęła poruszać się niezgrabnie, aż w końcu potknęła się i upadła, łamiąc przy tym obcas jednego z nowych trzewików.

Król natychmiast rozkazał zawrócić chłopca.

Gdy Bonito ponownie pojawił się w komnacie, Klawina od razu odzyskała uśmiech i energię.

Król i królowa spojrzeli na siebie ze zdumieniem. Wreszcie zrozumieli, że to obecność Bonito sprawiała, iż ich córka stawała się pogodna i radosna.

Od tej pory chłopiec często gościł na zamku.

Wkrótce okazało się, że powód smutku księżniczki był bardzo prosty. Klawina miała piękne stroje, ogromny ogród i mnóstwo zabawek, lecz brakowało jej czegoś znacznie ważniejszego.

Nie miała przyjaciół.

Wokół niej przebywali wyłącznie dorośli. Nikt nie biegał z nią po ogrodzie, nikt nie budował z nią zamków z klocków i nikt nie wymyślał dziecięcych zabaw. Księżniczka miała wszystko, czego można było dotknąć, ale nie miała z kim dzielić swojej radości.

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Król i królowa postanowili to zmienić.
Wydali kolejny wielki bal, lecz tym razem zaprosili na niego wszystkie dzieci z całego królestwa. Zamkowy ogród po raz pierwszy wypełnił się dziecięcym śmiechem, zabawą i radosnymi okrzykami.
Od tego dnia Klawina miała wielu przyjaciół. Bawiła się z nimi, biegała po ogrodzie, dzieliła się zabawkami i każdego dnia poznawała coś nowego.
Na jej twarzy coraz częściej pojawiał się uśmiech, a ponury dotąd zamek ponownie stał się radosnym miejscem.
Księżniczka zrozumiała bowiem coś, czego nie można było uszyć, ugotować ani kupić za żadne skarby.
Najpiękniejsze nawet zabawki nie dają prawdziwej radości, jeśli nie ma się z kim się nimi dzielić.
A dzieciństwo Klawiny, choć jak każde dzieciństwo trwało zbyt krótko, od tej pory było naprawdę szczęśliwe.

Julita 80

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026